

Szwedzkie feministki nie chcą mieszkać w strefach „no-go”

6 kwietnia 2017

Nalin Pekgul, określająca się jako feministka była posłanka Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, od 30 lat mieszka w Tensta, ale nie czuje się już tam bezpiecznie.

Każda wizyta w centrum dzielnicy kończy się dla niej szykanami, powiedziała w telewizji publicznej SVT. Zdaniem Pekgul, pochodzącej z Turcji, sytuacja kobiet w życiu publicznym w tych rejonach bardzo się pogorszyła na przestrzeni kilku ostatnich lat.

Spowodowane jest to ciągle zwiększającą się liczbą religijnych fundamentalistów płci męskiej, z których wielu pochodzi ze środowiska imigranckiego. Feministka usiłowała przeciwstawić się tym trendom organizując spotkania w miejscowej kawiarni, jednak szybko zrezygnowała z tego pomysłu. „Jestem znana w Tensta i nie zamierzam stwarzać dodatkowych problemów w czasie, kiedy padam ofiarą nękania”, odpowiedziała, kiedy spytano ją dlaczego już nie bywa w centrum dzielnicy. Na pytanie, czy zamierza nadal w niej mieszkać powiedziała: „Będę wciąż żywić nadzieję, że to wszystko ucichnie. Nie należy zapominać, że większość mieszkańców przeklina fundamentalistów”.

Zeliha Dagli (Turczynka), była polityk szwedzkiej Partii Lewicy, wyprowadziła się z innej sztokholmskiej strefy „no-go”, dzielnicy Husby. Opisuując sytuację w tym rejonie, kobieta zwraca uwagę na funkcjonującą w nim „policję moralną”, która usiłuje kontrolować zachowania kobiet, oraz na agresję kierowaną przeciw feministkom, która stała się realnym problemem. „Pojawiła się pogłoska, że chcemy odebrać kobietom [religijne] nakrycia głowy” – powiedziała Dagli. „Powiedziano mi, że powinnam zacząć dobrze się zachowywać i przestałam czuć

się tam bezpiecznie”. Dagli obecnie mieszka w ścisłym centrum Sztokholmu, gdzie może nosić i mówić co chce bez obawy o swoje bezpieczeństwo. Rozważyłaby powrót do Husby, gdyby znów mogła czuć się tam bezpiecznie.”

Husby, podobnie do innej dzielnicy „no-go”, Rinkeby, zamieszkane jest przez dużą liczbę imigrantów, pochodzących głównie z Aryki i Bliskiego Wschodu. Wielu z nich to muzułmanie. W maju zeszłego roku zaatakowano w Husby ekipę norweskiej telewizji, która usiłowała przeprowadzić wywiad ze szwedzkim ekonomistą i pisarzem Tinem Sanandaji, Irańczykiem kurdyjskiego pochodzenia, ostro skrytykowanym przez wielu Szwedów za książkę „Masowe Wyzwanie”, która opisuje problemy powstałe w Szwecji na skutek masowego przyjmowania imigrantów. Jedna z bibliotek odmówiła przyjęcia książki, którą określono mianem „rasistowskiej”. Amerykański producent filmowy Ari Horowitz również padł ofiarą ataku w Husby w ubiegłym roku podczas zbierania materiałów na temat szwedzkich stref zakazanych.

Autorstwo: Borsuk

Na podstawie: Breitbart.com

Źródło: Euroislam.pl